

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

## Kamienie żółciowe

tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereż rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby żółciowe niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą ku racją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otłyci, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatne wysła labor. fiz. chem. „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

# Anglia uzna podbój Abisynii

## Warunki podpisanego układu z Włochami. - Włosi wycofają swe wojska z Hiszpanii i przystąpią do traktatu morskiego

We wczorajszym numerze podawaliśmy pokrótce o podpisaniu układu włosko-angielskiego. Dziś możemy podać już dokładny tekst układu, który dla stosunków politycznych w Europie może mieć decydujące znaczenie.

A oto jak brzmi tekst historycznego układu:

LONDYN. Zawarte w sobotę porozumienie włosko-brytyjskie składa się z 22 dokumentów. Porozumienie koronuje wymiana serdecznych depeesz pomiędzy premierem Chamberlanem a Mussolinim, których

treść opublikowana została równocześnie z tekstami porozumienia.

Istota porozumienia zawarta jest w 8 aneksach, które wprowadzają się w streszczeniu do następujących postanowień:

1) układ dżentelmeński pomiędzy W. Brytanią, a Włochami ze stycznia 1937 r. w sprawie utrzymania stanu poprzedniego na obszarach w zachodniej części morza Śródziemnego zostaje potwierdzony,

2) obydwie rządy wymieniają będą informacje wojskowe dotyczące wszystkich głównych

ruchów i rozmieszczeń wojsk na ich obszarach zamorskich w basenie morza Śródziemnego, Morza Czerwonego i zatoki Adenńskiej, jak również w Egipcie, Sudanie i wszystkich posiadłościach północno-wschodniej Afryki. Wszelkie decyzje utworzenia nowych baz morskich, lub lotniczych na tych obszarach będą również notyfikowane,

3) oba rządy uznają, iż leży to w ich wspólnym interesie, aby niepodległość i integralność terytorialna Sa udii, Arabii i Jemenu zostały utrzymane i aby żadne inne mocarstwo nie ingerowało do spraw tego obszaru.

4) żadna ze stron nie będzie używała propagandy i środków wpływania na opinię publiczną na szkodę drugiej strony,

5) prawa brytyjskie w sprawach dotyczących jeziora Tisana są zagwarantowane,

6) Włochy przyrzekają, że tubylcy włoskiej wschodniej Afryki nie będą zmuszeni do służby wojskowej, z wyjątkiem czynności lokalno-policyjnych i

obrony danego terytorium,

7) Włochy przyrzekają, że obywatelom brytyjskim we włoskiej wschodniej Afryce zapewnione będzie swobodne wykonywanie czynności religijnych i że wszelkie roszczenia misjonarzy ulegną dokładnemu rozpatrzeniu,

8) wolne użytkowanie kanału Suezkiego jest gwarantowane w czasie pokoju i w czasie wojny dla wszystkich państw.

Po 8-ciu aneksach następują noty. Różnica pomiędzy aneksami, a notami polega na tym, że podczas gdy każdy aneks jest wynikiem obustronnych rokowań, noty zawierają jednostronne deklaracje:

1) rząd włoski oświadcza, że garnizon wojskowy w Libii będzie w dalszym ciągu zmniejszany ratami po tysiąc żołnierzy tygodniowo, dopóki stan liczebny nie zostanie doprowadzony do stanu normalnego (stan normalny mniej więcej obliczany jest na 30 tys. żołnierzy).

2) Włochy przystępują do londyńskiego traktatu morskiego z r.1936.

3) Włochy wycofują się z Hi-

szpanii. O ile wojna domowa będzie przeciągała się, wycofanie nastąpi na podstawie brytyjskiej formuły o ewakuacji obcych oddziałów z obu stron, o ile zaś wojna ulegnie zakończeniu zanim formuła ta zostanie wprowadzona w życie, Włochy niezwłocznie wycofają wszystkich pozostających wówczas w Hiszpanii ochotników włoskich i cały materiał wojenny.

4) Włochy potwierdzają ponownie, że nie posiadają żadnych roszczeń terytorialnych lub politycznych w Hiszpanii i w posiadłościach hiszpańskich oraz, że nie poszukują na tych obszarach ekonomicznych uprzywilejowań.

5) Wielka Brytania przypomina Włochom ponownie, że załatwienie sprawy hiszpańskiej musi nastąpić za nim porozumienie jako całość wejdzie w życie.

6) Wielka Brytania wysunie sprawę uznania włoskiej Abisynii w Genewie.

### ZADAMY KOLONIJ!

## Kanonizacja bł. Boboli

odbyła się uroczystość w Rzymie

CITTA DEL VATICANO. Dnia 17 b. m. w pierwszy dzień Wielkiej Nocy odbyła się w bazylice Św. Piotra kanonizacja błogosławionego A. Boboli, błog. Leonarda i błog. Dahorta.

Fielgrzymi polscy zajęli przeważnie miejsca po stronie Ewangelii. Nad tłumem przybyszów z Polski powiewały sztandary z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej i Orła Rzeczypospolitej.

Uroczystości rozpoczęły się od wniesienia trzech chorągwi kościelnych, przedstawiających trzech nowych świętych, przy czym chorągiew św. Boboli jako męczennika, niesiona była na miejscu honorowym, t. j. trzecim.

W tym samym czasie Ojciec św. Pius XI w sali parlamentów obok wszystkich szat liturgicznych, wdział płaszcz pontyfikalny i tiarę, po czym orszak papieski wyruszył z pałacu apostolskiego przez schody królewskie do bazyliki.

Po zajęciu miejsca na tronie Papież

przyjął hold posłuszeństwa św. Kościoła. Z kolei dziekan adwokatów konsystorza wygłosił potrójną przemowę, na którą w imieniu Papieża odpowiedział sekretarz spraw kanonizacyjnych Bacci, po czym Papież odczytał uroczystą proklamację trzech nowych świętych i zaintonował dziękczynne „Te Deum”, podchwycone przez chór sykstyński pod batutą mistrza Perosi. Dzień świętego A. Boboli wyznaczono na 16 maja.

# 10 osób poniosło śmierć

podczas straszliwej katastrofy kolejowej

ALGIER. W nocy z niedzieli na poniedziałek pociąg pospieszny, idący z Algieru do Oranu,

wykoleił się w pobliżu dworca Orleansville w momencie, gdy miał zwrócić z szybkością 77 km na godzinę.

Lokomotywa skierowała się wskutek rozkręcenia zwrotnicy na jeden tor, gdy pozostałych 10 wagonów poszło innym torem. Lokomotywa przewróciła się, a zbudowany z drzewa wagon sypialny uległ niemal do szczytnemu zmiądzeniu.

Wszyscy pasażerowie wagonu sypialnego zostali zabici lub ciężko poranieni. Ocalał tylko jeden z nich, który w chwili katastrofy znajdował się w sąsiednim wagonie 1 kl, zbudowanym ze stali. Katastrofa pociągnęła za sobą 10 ofiar w zabitych i około 15 ciężko rannych.

Maszynista pociągu, któremu lokomotywa, przewracając się, przygniotła lewą rękę, odrywa-

jąc niemal całkowicie przedramię, dał dowód niezwykłego bohaterstwa.

Lekarz, który znalazł się na miejscu, dokonał od razu amputacji zmiądzzonej ręki.

Maszynista po operacji i prowizorycznym opatunku, wziął natychmiast czynny udział w ratowaniu pozostałych ofiar katastrofy.

Władze śledcze, które przybyły na miejsce wypadku, stwierdziły, że katastrofa była wynikiem rozkręcenia zwrotnicy przez zbrodniczą rękę.

Już w ciągu pierwszych godzin śledztwa aresztowano jednego z dotychczasowych pracowników kolei algierskiej, niedawno zwolnionego z pracy.

Wszystkie dane przemawiają, że ów zwolniony pracownik rozkręcił zwrotnicę, aby się zemścić na zarządzie kolei.

Wśród ofiar katastrofy znajduje się wicekonsul jugosłowiański w Algierze, Ferrin.

## Strajk w Paryżu zakończony

Robotnicy wracają do opustoszałych fabryk

PARYŻ. Okres świąteczny był okresem ostatecznej likwidacji poważnych strajków w przemyśle lotniczym i metalowym okręgu paryskiego.

W niedzielę rano ewakuowana została ostatnia z fabryk metalurgicznych, objętych strajkiem okupacyjnym.

We wszystkich fabrykach drużyny zamiataczy oczyszczają tereny fabryczne, usuwając materiały i przedmioty pozostawione przez robotników po obozowaniu okupacyjnym.

We wtorek rano we wszystkich prawie fabrykach praca ma się rozpocząć w całej pełni.

Ewakuacja fabryk przyczyniła się do znacznego odprężenia i podniesienia nastroju świątecznego w Paryżu.

## Dwie pół milionowe armie

stoczą „największą bitwę w historii Chin“

SZANGHAI. Według informacji chińskich, przygotowuje się obecnie na froncie pod i na północ od Hsuczau w prowincji Szantung bitwa o rozmiarach, dotychczas od chwili wybuchu

działań wojennych nie spotykanych.

Japończycy rozpoczęli, według tych informacji, ponownie ofensywę, której główne uderzenie skierowane jest na rejon pod Lingsyi.

W związku z powyższym źródła chińskie podają, że w chwili obecnej dowództwo chińskie rzuciło około 500.000 świeżych żołnierzy w tę „największą bitwę w historii Chin“.

Na froncie pod Hsuczau według źródeł chińskich dowództwo japońskie skoncentruje armię 500-tysięczną. Celem zaś przygotowania nieodzownych odwodów, dowództwo japońskie — tak twierdzą informacje chińskie — wycofało swe wo-

jska z szerokich połaci kraju prowincji Szansi i północnego Honan.

Według ostatnich wiadomości, dowództwo chińskie zamyka coraz szczerzej pierścienie, mający spowodować druzgocącą klęskę dla rzekomo odciętej w tym rejonie grupy japońskiej.

## Dwie osoby zabite

w czasie zderzenia motocykla z samochodem

CHORZÓW. W sobotę 16 bm. w godzinach wieczornych motocykl kierowany przez Michała Króla zderzył się na skrzyżowaniu ulic Krzyżowej i Grzywniaków z Lagiewnikach z samochodem ciężarowym.

Na skutek zderzenia motocyklista Król i towarzysz jego Jan Włodarko zostali wyrzuceni z siedzeń na bruk i doznali tak ciężkich obrażeń, że przewiezieni do szpitala wkrótce po wypadku zmarli.

## Zamachy bombowe w Palestynie

1 Arab został zabity

JEROZOLIMA. W ciągu ubiegłych świąt wydarzyły się w Jerozolimie liczne incydenty, które spowodowały ofiary w ludziach. W pierwszym dniu świąt Wielkiejnocy w jednej z kawiarni arabskich w Haifie wybuchła bomba, wskutek której 1 Arab został zabity a siedmiu

zostało rannych. W dzielnicy żydowskiej w Jerozolimie wybuch bomby zranił jedną osobę.

Dokonano zamachu bombowego na dom wyższego oficera policji w jednej z wiosek nad jeziorem Tyberiadą.

Ofiar w ludziach przy tym zamachu nie było.

Swieżą nattalinę oraz środki chemiczne do przechowania garderoby

poleca: Skład Apteczny

P. Podgóski

ul. Słowackiego 12.

# Kulisy układu Włoch z Anglią

**Włochy wracają do współpracy z wielkimi mocarstwami Zachodu  
Niemcy nie są zadowoleni - Zlikwidowanie następstw wojny abisyńskiej**

Układ włosko-angielski podpisany w sobotę w Rzymie, jak już podnosiliśmy w przeglądzie tygodniowym, posiada doniosłe znaczenie. Prasa europejska przyjęła na ogół z bardzo dużym zadowoleniem. Wszyscy podnoszą, że układ ten reguluje wiele spraw ważkich dla pokoju europejskiego. Wejście w życie układu uzależnione jest od wykonania włoskich gwarancji w sprawie hiszpańskiej.

Praktycznie więc układ ten znacznie obowiązywać po wycofaniu włoskich ochotników z Hiszpanii co jest obecnie już sprawą bardzo krótkiego czasu, zważywszy szybkie postępy armii gen. Franco.

Bezpośrednio po podpisaniu układu włosko-angielskiego rozpoczęły się pierwsze rozmowy włosko-francuskie. Wszystko przemawia za tym, że i one

## „Wielkanocny pokój” skonfiskowany!

MOR. OSTRAWA. Świętą czyn numer „Dziennika polskiego” został przez władze czeskie skonfiskowany. Konfiskacie uległ artykuł, omawiający przyczyny uczęszczania dzieci polskich na terenie Śląska Cieszyńskiego do szkół niemieckich i czeskich. Ponadto cenzura czeska skonfiskowała część artykułu p. t. „Wielkanocny pokój”.

wkroczą niebawem na tory ostateczne. Należy oczekiwać w dniach najbliższych nominacji ambasadora francuskiego w Rzymie, którego obowiązkiem będzie doprowadzenie do skutku porozumienia włosko-francuskiego.

## NASTĘPSTWA WOJNY ABISYŃSKIEJ.

W ten sposób zostanie zlikwidowana sprawa następstw wojny abisyńskiej i Włochy powrócą do współpracy z wielkimi mocarstwami Zachodu. Trzeba stwierdzić, że z tego okresu walki z Anglią i Francją na terenie międzynarodowym, Włochy wychodzą politycznie wzmocnione.

## CIEKAWY GŁOSY.

Zarówno prasa angielska jak i francuska wita porozumienie bardzo serdecznie. Ciekawe są głosy włoskie i niemieckie. Prasa faszystowska podkreślając wielkie, dodatnie znaczenie układu włosko-angielskiego, zaznacza, że oś Rzym — Berlin stanowi nadal zasadniczą podstawę włoskiej polityki zagranicznej.

Prasa berlińska natomiast przede wszystkim stara się podkreślić, że oś Rzym — Berlin jest żywota, że nie nie uciec piała z powodu ostatniego porozumienia. Ze słów prasy niemieckiej przebija jednakże troska.

Trudno przeczyć, że układ

angielsko-włoski posiada dla Rzymu znaczenie wręcz kapitalne i przyjaźń Londynu jest bardziej cenna, aniżeli Berlina. Nic więc dziwnego, że odczuwa się pewnego rodzaju obawę o przyszły udział stosunków między Rzymem a Berlinem.

## WPLYW ZAJĘCIA AUSTRII.

Jak już zaznaczyliśmy przy innej okazji, zajęcie Austrii przez Niemcy miało poważny wpływ na przebieg rokowań rzymskich Włochy, mimo iż oficjalnie wyrażały swoje zadowolenie z Anshlusu, były tym faktem

niemile zaskoczone. Rzesza Niemiecka jest obecnie już zbyt potężna, by Włochy nie pomyślały o innym zabezpieczeniu, by nie szukały stworzenia jakiejś przeciwwagi wobec rozprzestrzeniających się wpływów Berlina.

Mimo jednak wszystko nie wydaje się, by w najbliższej przyszłości oś Rzym — Berlin została przełamana, natomiast faktem jest, że straciła na sile atrakcyjnej. Rzym bowiem nie uważa Berlina za swojego jedynego partnera. I w tym tkwi sens polityczny ostatniego układu.

## Dożywotnie więzienie za szpiegostwo

CZERNIOWCE. Czerniowiecki Sąd Wojenny skazał na dożywotnie więzienie za szpiegostwo b. urzędnika policji Konstantyna Narajewskiego, gospodarza Mikołaja Guidę, oraz na 10 lat więzienia Ilicę Narajewską, brata Konstantyna.

Wszyscy wyżej wymienieni mieszkali w jednej z nadgranicznych miejscowości w Besarabii.

## Samolot spadł z wysokości 600 mtr.

CZERNIOWCE. Z Baia Mare donoszą, że w czasie lotu ćwiczebnego spadł z wysokości 600 metrów samolot wojskowy. Załoga licząca 3 osoby poniosła śmierć pod szczątkami samolotu.

# Nowy zamach na Stalina planowało 7 generałów armii czerwonej

HELSINKI. Wydawany w Helsinkach dziennik szwedzki „Svenska Presse” donosi z Moskwy o zaarrestowaniu 7 generałów czerwonej armii.

Wedle tego dziennika zatrzymani generałowie planowali zamach na Stalina oraz komisarza obrony narodowej Woroszyłowa.

Jak słychać, jeden z tych ge-

nerałów zeznał jakoby Stalin i Woroszyłow mieli zostać zamordowani w czasie rewii 1 maja przy pomocy zamachu bombowego.

# Sytuacja Polaków w Czechach

**wymaga wzmocnienia szeregów robotniczych**

MOR. OSTRAWA. Organ socjalistów polskich w Czechosłowacji „Robotnik Śląski”, omawiając zadania „polskiej socjali-

stycznej partii robotniczej”, stwierdza konieczność wzmocnienia szeregów przez pozyskanie tych robotników polskich, którzy ulegli wynarodowieniu i wbrew swej woli znaleźli się w organizacjach wrogich ludowi polskiemu.

Nawiązując do sprawy równo uprawnia mniejszości polskiej w Czechosłowacji, „Robotnik Śląski” pisze:

„Jak się dowiadujemy, rząd pracuje na statucie narodowościowym. Sam fakt, iż taka rzecz się przygotowuje, nie może nas zadowolić. Ustępstwa na rzecz mniejszości polskiej są tak nieznaczne, że wywołać muszą uczucie pesymizmu. W załatwianiu spraw polskich widzimy system odlewiania.

Statut narodowościowy witamy, ale po co czekać, aż wejdzie on w życie, po co odrzucać podania o obywatelstwo, po co wyczekiwać z przyjmowaniem urzędników do służby państwowej? Jest wiele rzeczy, które

można od razu załatwić, bez stać tutaj, bez wyczekiwania aż ustawa wejdzie w życie.

## Zajęcie Tortosy

BILBAO. Z Burgos donoszą urzędowo, że wojska powstańcze zajęły w poniedziałek, po zdobyciu kilku miejscowości, przedmieścia Tortosy.

## Anglia w roli pośredniczki

TOKIO. Dziennik „Asahi” podaje za swym hongkongskim korespondentem, że w Szanghaju prowadzone są rokowania anglo-japońskie o ewentualne pośrednictwo Anglii w konflikcie chińsko-japońskim.

## CZYTAJCIE

„ŻYCIE KOBIECE”

Cena 20 gr.

# Nie wolno politykować

**ale tylko cudzoziemcom — taki zakaz wydano w Brazylii**

RIO DE JANEIRO. Prezydent Vargas podpisał rozporządzenie, zakazujące zamieszkałym w Brazylii cudzoziemcom wszelkiej działalności politycznej, która mogłaby być uważana za bezpośrednie lub pośrednie mieszanie się do polityki wewnętrznej.

## Przeciw prez. Rooseveltowi

WASZYNGTON. Koła do brzo poinformowane twierdzą, że partia republikańska postanowiła zwalczać nowy program społeczno-gospodarczy prezydenta Roosevelta.

W związku ze zbliżającymi się wyborami nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, republikańskie postanowili podjąć na terenie całych Stanów akcję skierowaną przeciwko prezy-

dentowi Rooseveltowi oraz przeciw jego programowi.

## W 19-tą rocznicę

**oswobodzenia Wilna z rąk bolszewickich**

WILNO. Wczoraj, w 19 rocznicę wyzwolenia Wilna przez wojska polskie z rąk bolszewików, odprawione zostało o godzinie 10-ej uroczyste naboże-

stwo w kościele garnizonowym na które przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Bociąńskim, przedstawiciele wojska z plk. Kwaśniewskim, prezydent miasta Wilna dr. W. Maleszewski, dyrektor kolei plk. inż. W. Głazek, wicedyrektor poczt i telegraf, plk. inż. K. Goebel oraz przedstawiciele organizacji, związków i stowarzyszeń społecznych m. Wilna.

Po nabożeństwie ks. Fr. Tyckowski, kapelan garnizonu wileńskiego, wygłosił okolicznościowe kazanie.

O tej samej godzinie odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

## HIGIENA — TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK

wykonane proszki „Migreno-Nervosin” Z KOGUTKIEM W

TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków Z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

# Szanse Chińczyków wzrastają

**wskutek kryzysu gospodarczego w Japonii**

HANKOU. Naczelnik sztabu chińskiej armii gen. Bei-Tsun-Si udzielił korespondentom pism obcych wywiadu, podkreślając, że Japonia musi w końcu ulec rozstrojowi jej gospodarczego.

Chiny mogą zwyciężyć tylko w razie stopniowego wyczerpania się Japonii, lecz są oznaki, że właśnie to wyczerpanie jest bliższe, niż się tego domyślają. Gen. Bei-Tsun-Si wskazał przy tym na to, że rynek chiński okazał się dla Japonii stracony:

poziom życiowy ludności stale się obniża; w przemyśle panuje stan kryzysowy.

Wobec tego wszystkiego Chiny bez wątpienia mają dobre szanse w rozgrywającej się walce

# Katastrofalne powodzie

**wskutek topnienia śniegów w górach**

STAMBUŁ. Dzienniki stambulskie podają szczegóły niezwykłej powodzi, jaka nawiedziła kilka okręgów Anatolii środkowej.

Kłesa ta, która wyrządziła już wielkie szkody w lasach i ogrodach, wywołana jest z jednej strony gwałtownym topnieniem śniegów w górach, z dru-

giej zaś strony ulewami deszczami. Głównie wylały rzeki Jeszyl-Irmak, Akszehir, Hafik.

W rejonie morza Marmara padają również ostatnimi dniami obfite deszcze.

Natomiast na wschodnich kra-  
sach Turcji pisma notują niezwykłe mrozy.

# Wstrząsająca tragedia małżeńska

**Podczas zabawy na dancingu mąż postrzelił żonę, a następnie popełnił samobójstwo**

W nocy z niedzieli na poniedziałek na dancingu Trzaski w Zakopanem rozegrała się krwa-  
wa tragedia małżeńska.

Około godziny 1.30 w nocy, gdy goście opuszczali lokal, do wychodzącej z sali kobiety zbliżył się mężczyzna siedzący dotychczas samotnie przy stoliku i oddał do niej kilka strzałów, raniąc ją w szyję i krzyż, a następnie strzelił sobie w skroń. Oboje ciężko rannych przewieziono do szpitala.

W toku dochodzeń ustalono,

że postrzeloną kobietą jest pani Kozłowska, do której strzelił jej mąż.

Małżonkowie przebywali na dancingu kilka godzin. Pani Kozłowska znajdowała się w towarzystwie czterech mężczyzn, a jej mąż siedział przez cały czas samotnie przy stoliku. W pewnej chwili podszedł on do towarzystwa żony i poprosił jednego z jej towarzyszy. Po kilku chwilach panowie wrócili na salę, a w parę minut później padły tragiczne strzały.

**Wesoły Kącik**

**Pół szklanki**

Pan Adolf był zdecydowanym wrogiem kobiet.  
— Nie spotkałem — twierdził — dotychczas kobiety, która nie byłaby uparta i przekorna. Powiesz jej „białe”, ona powie „czarne”. I zawsze chce postawić na swoim.

— Przesadzasz! — stanął w obronie kobiet przyjaciel pana Adolfa.

— Nie przesadzam! Przy byle okazji babski upór na wierzch wylazi. Choćby w czasie świąt. Kiedy przyjdę z wizytą, biorę na talerz tyle tylko, ile mogę zjeść. Proszę o kawalek babki — gospodyni nakłada mi dwa! Proszę o plasterki nadzeczki — musi mi nałożyć trzy!

— To jest gościnność!  
— Nie! To zwykły babski upór!

Zawsze musi postawić na swoim! Wie lepiej ode mnie, ile ja mogę zjeść!

Takiego zdania o kobietach był pan Adolf i ku zmartwieniu matek, ciotek i panien na wydaniu tkwił w kawalerstwie.

Aż pewnego razu, — zdarzył się panu Adolfowi rzadki wypadek.

Był z przyjacielem na wizycie u państwa Pipsztyckich. Zjadł parę ciastek, wypił szklankę herbaty, a że czuł jeszcze pragnienie, więc zwrócił się do córki gospodarzy, panny Aniela:

— Jeśli pani łaskawa, poproszę jeszcze o pół szklanki herbaty.

Ależ proszę bardzo!  
I panna Aniela pobiegła osobiście do kuchni.

Pan Adolf uśmiechnął się pod wąsem i szepnął do przyjaciela.

— Zobaczysz, że mi przyniesie pełną szklankę herbaty. Gostów jestem się złożyć.

— To tylko gościnność! — upierał się przyjaciel.

— Nie, bracie! Babski upór i przekora! Jeżeli proszę o pół szklanki, powinna mi przynieść pół!

Nagle!... O dziwo!... Na progu stanęła panna Aniela... Niosła na tacy szklankę... tylko do połowy napełnioną herbatą... Tylko pół! Akurat pół!

Pan Adolf oniemiał ze zdumienia. Pierwszy raz w życiu coś podobnego mu się przytrafiło. Prosił o pół szklanki i dostał pół!

— To jakaś niezwykła dziwotczyzna — doszedł do wniosku pan Adolf i tego wieczoru nie odstępował panny Aniela na krok.

Nazajutrz poprosił o jej rękę.

Po dwóch tygodniach odbył się ślub. Państwo młodzi wyjechali w podróż poślubną.

Kiedy pociąg ruszył, pan Adolf objął czule młodą małżonkę i powiedział z uśmiechem.

— Muszę ci wyznać pewną zabawną tajemnicę. Czy wiesz dlaczego się w tobie zakochałem? Dlaczego zdecydowałem się na małżeństwo? Pamiętasz? Przed dwoma tygodniami, kiedy byłem u was, prosiłem cię o pół szklanki herbaty. A ty...

Pani Aniela zarumieniła się po same uszy.

— Och mój drogi! Nie przypominaj mi tego! Rzeczywiście dałam ci tylko pół szklanki herbaty! Nie masz pojęcia, jak mi było przykro! Akurat, jak na złość, zabrał w czajniku gotowaną wodę!

Nanoleon Sadek.

**Madryt nie rezygnuje z walki**  
**Władzę objął, ciesząc się popularnością, gen. Miaja**

MADRYT. Według korespondenta Havasa, przerwanie łączności z Katalonią nie wywołało w Madrycie, jak się zdaje, uczuć strachu.

Przekazanie władzy gen. Miaja zatwierdzone zostało przez

wszystkie partie polityczne, gdyż general cieszy się bardzo wielką popularnością.

Władzy Madrytu podlega obecnie terytorium, stanowiące 2/5 Hiszpanii. Sytuacja aprowizacyjna nie uległa dotkliwszej zmianie.

Provincje, podlegające rządowi republikańskiemu, produkują zboże, kartofle, groch, ryż, jażmyn, wino i oliwę. Nastąpi jednak zmniejszenie przywozu produktów zagranicznych, przechodzących przez Katalonię, jak mięso mrożone, mleko skondensowane, cukier, kawa, produkty te jednak dostarczane będą o-

czywiście w mniejszej ilości przez porty Lewantu i Andaluzji.

Rozwinięty przemysł wojenny nie będzie zmniejszony. Zapasy surowców są dostateczne, aby umożliwić przynajmniej na pewien czas zwiększoną produkcję czołgów i aparatów lotniczych.



DEBILNIE SWOJE ZDROWIE

„SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIŁO” SA STOSOWAŁO PRZY WARSZCIECZNYCH I SKŁONNOSCACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIŁO” SA NATURALNYM LAGODNYM ŚRODKIEM PRZECIWCZAJACYM, ULEATWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ CIĘŻKOŚCI.

**Gwałtowne zbrojenia Chin**

**Tajna delegacja zakupiła olbrzymi materiał wojenny w Z.S.R.R.**

LONDYN. „Daily Express” donosi o wielkich zakupach broni i amunicji w ZSRR dla Chin. Wedle tych doniesień tajna delegacja chińska przebywa od kilku dni w Moskwie ażeby możliwie szybko nabyć materiał wojenny dla Chin.

Dostawa wspomnianego materiału wojennego ma się składać z: 120 ciężkich samolotów bombowych, 40 ciężkich samolotów, 80 ciężkich czołgów i 200 cięższych czołgów oraz kilkuset wagonów amunicji.

Chiny miały uzyskać od Rosji

sowieckiej czteroletni kredyt. Specjalnie wyszkoleni piloci sowieccy udadzą się na zakupiony przez rząd chiński samolotach do Chin, pozostały zaś materiał wojenny przetransportowany zostanie do Chin przez Władywostok.

**Herszt bandy przemytników**  
**został schwytany przez policję w Wiedniu**

WIENIEN. W związku z licznymi aresztowaniami przemytników surowców, przeprowadzonymi w Jugosławii, policja wiedeńska zatrzymała współnika tych przemytników a mianowicie 45-letniego agenta handlowego Hermana Blauauga.

Banda przemytników, do której należał zaarrestowany, przyznała się, że ogółem przerobiła 2.500 kg. surowego morfium, przy czym w Białogrodzie szacym uzyskano około 500 kg. morfium.

Blauaug, który jest znany berlińskiej policji kryminalnej jako jeden z największych międzynarodowych przemytników surowców, nie przyznaje się do winy i oświadcza, że interesował się on tylko wytwarzaniem oraz przeróbką kwasu węglowego.

**Dobra wróżba dla całej Europy**  
**to rozbicie trójkąta Berlin-Rzym-Tokio**

WASZYNGTON. Amerykańskie kółka dyplomatyczne odmawiają na razie komentarzy na temat porozumienia włosko-brytyjskiego.

Dzienniki natomiast przyjęły to porozumienie na ogół jako próbę uspokojenia Europy, której istotnej wartości nie mogą jeszcze ocenić.

„Evening Star” widzi w układzie przede wszystkim usiłowanie nie Anglii rozbicia trójkąta Berlin — Rzym — Tokio.

Zdaniem „Washington Daily

News”, układ angielsko-włoski przygotowuje porozumienie włosko-francuskie. Potrójne porozumienie anglo-francusko-włoskie, — oświadcza dziennik, —

otworzyłoby wrota dla ogólnego uspokojenia Europy, lecz udział Rzeszy jest rzeczą istotną. Nie jest to ten rodzaj pokoju, o którym myślał Wilson, jest

on daleki od Ligi Narodów. Nie jest to nasz ideał, lecz mimo to stanowi najlepszą wróżbę dla świata od dłuższego czasu.

**Ucieczka 9-ciu bandytów**  
**Dzięki energicznej akcji sześciu schwytano**

W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych uciekło z więzienia w Jaśle 9 groźnych bandytów, skazanych na kary od 10 do 15 lat więzienia.

Okolo godziny 2-ej po południu więźniowie jednej z cel zaczęli głośno halasować, a gdy strażnik więzienny, Solecki, zważył na halasem wszedł do celi, więźniowie narzucili mu koc na głowę, powalili go na podłogę, wetknęli knebel w usta i zabrawszy mu klucze, wydostali się na podwórze więzienia.

Następnie przetrucili sznurki skrętowe z przeszcieradeł przez mur i wydostali się na wolność.

W międzyczasie strażnik zdołał uwolnić się z więzów i zaalarmował straż więzienną i policję. Zarekwirowanym autem wszedł to natychmiast pościg za bandytami, którzy uciekli w stronę lasów położonych w pobliżu wsi Zółków i Sobniów. Dzięki ener-

gicznej akcji policji zdołano osaczyć 6 bandytów, z których 5 poddało się. Szóstego zaś, Klimowicza uciekającego do lasu, postrzelono w płuca i w stanie bardzo ciężkim, przewieziono do szpitala w Jaśle.

Trzej pozostali bandyci zdołali ująć policji i ukryć się w lasach. Zaalarmowana policja powiatu krośnieńskiego czyni dalsze poszukiwania za nimi.

**Tragiczna wycieczka żaglówka**  
**śmierć 4-ech osób w falach Wisły**

Tragicznie zakończyła się wycieczka żaglówka, którą zorganizowali sobie z okazji świąt czterej mieszkańcy Zakroczymia.

Obywatel tego miasteczka Stefan Szymański wynajął łódź i wraz z rodziną oraz kilku znajomymi żołnierzami wyjechał na Wisłę. Gdy łódź znalazła się na środku rzeki gwałtowna fala przewróciła ją na bok i wszyscy jadący wpadli do wody. Na pomoc tonącym pośpieszyli rybacy, którzy zdołali uratować jedynie Szymańskiego kuzynkę jego 18-letnią Eugenię Mięckowską oraz jednego z żołnierzy.

Smierć 4-ech osób w falach Wisły znalazła: brat uratowanej Mięckowskiej 16-letni Stanisław oraz jeden z żołnierzy.

**Zbrodnicze podpalenie**  
PIRANA. (Saksonia). Historyczna stodoła, należąca do domu Ryszarda Wagnera w Graupa, a w której słynny kompozytor pracował w swoim czasie nad operą „Lohengrin”, spłonęła do szczętnie w drugi dzień świąt wielkanocnych.

Położony w pobliżu dom Wagnera, w którym znajduje się muzeum wagnerowskie, został uratowany. Straty obliczają na 12 tys. marek.

Jak przypuszczają, przyczyną pożaru było podpalenie.

**GIEŁDA**

PRZED GIEŁDĄ  
Tendencja spokojna, kursy na poziomie ostatnich notowań giełdowych.  
Bank Polski pięci:  
WALUTY  
Dolar 5.27, Fr. franc. 16.45, Funt ang. 26.35, Gulden gd. 99.75, M. niem. 103, srebna 115.

DEWIZY  
Belgia 89.45, Holandia 294.80, Londyn 26.44, N. Jork-kabel 5.50.5, Paryż 16.75, Praga 18.50, Sawajcaria 122.  
PAPIERY PROCENTOWE  
Dolarówka 42, 3 proc. inwest. I em. 85, II em. 81.50, 4 pr. konsolid. 67.50, Konwers. 60.50, 4 i pół pr. poz. wewn. 65, 4 i pół pr. L. Z. Z. 64, 5 pr. L. Z. W. 1935 r. 71, 5 pr. L. Z. Łódzi 1935 r. 64.  
AKCJE  
B. Polski 116, Warsz. Węgiel 29, Lilpop 70, Ostrowiec 55, Rudzki 10, Starachowice 38, Zyrardów 65.

**KUPON DO GŁOSOWANIA**

W ankiecie pt. „Co bym zrobił, gdy bym został ministrem, posłem, prezydentem miasta lub bankierem” za najlepsze odpowiedzi uważam

Nr. Nr. \_\_\_\_\_



Policjanci przybyli wezwani przez panią Mannheim, ale Elzy już nie było w mieszkaniu. Policja osaczyła komórkę i w przekonaniu, że tam ukrył się szpieg, który nie odpowiada na wezwania, postawiła mu ultimatum, by się poddał, w przeciwnym razie grożą mu spalaniem.

Rzecz jasna, w komórcie nikogo nie było, zalegała tam zupełna cisza. Nie słychać tam było nawet szelestu.

— No, Donnerwetter, poddajesz się, czy nie? — wściekał się przodownik.

Nacisnął cyngiel — padł strzał. Był przekonany, że po tym strzale rozlegnie się kanonada.

Ale pomylił się: znowu panuje cisza. Nikt nie odpowiada, tak jak gdyby się tam czart zaczął.

— Oho, to chyba niebezpieczny ptaszek, — rozmawiają ze sobą policjanci. — Chce nas zwabić do środka, taka to bestia!...

Znowu kilka strzałów, i znowu nikt nie odpowiada. Tylko echo przynosi z powrotem odgłosy strzałów.

— Do diabła, Donnerwetter — wściekał się przodownik. — Po raz ostatni uprzedzamy cię, że podpalimy komórkę.

— Proszę przynieść nafty! — rozkazuje pani Mannheim policjant. — Ale szybko!

— Kochani moi — błaga zrozpaczona pani Mannheim. — Zlitujcie się nade mną! Zniszczycie cały mój dobytek... Może udało mu się uciec!

Pani Mannheim nabiera coraz bardziej przekonania, że Elza uciekła z tym nieznajomym.

— Tak, uciekła z tym szpiegiem! — drży aż pani Mannheim z rozpacz. — Ale jak się to mogło stać? Przecież klódka wisiała na drzwiach!

— Co znaczą te słowa? — przodownik zbliżył się do pani Mannheim i spojrzał na nią tak wściekłym wzrokiem, że ona zadrżała. — Przyszła pani, zawróciła nam głowę, że ukrywa się tu w pani szpiżarni, a teraz kręci pani.

Pani Mannheim jest zrozpaczona, zarumieniona, zaczyna usprawiedliwiać się:

— Strzelacie panowie, nikt nie odpowiada, to pomyślałam sobie... Ze kto wie, może jego nie ma...

— Cóż to znaczy — może? — spoglądają na nią zagniewani policjanci. — Co to, duch czy człowiek? Ani jedna deska nie jest wyłamana, klódka wisi na

drzwiach spokojnie, w jaki sposób mógł uciec?

— Sama nie wiem! Nie wiem, co się ze mną teraz dzieje... Ale bardzo proszę, róbcie co chcecie, jestem biedna kobieta, nie palcie mojej komórki z produktami...

— Co nas obchodzi jakieś produkty! Trzeba złożyć niebezpiecznego szpiega, a pani nam baje o jakichś produktach... Proszę natychmiast przynieść naftę, to my go stąd wykurzymy...

— Ale ludzie kochani, w imię Pana Boga — zrozpaczoną głosem błaga pani Mannheim.

— Kreuz Donnerwetter — wrzeszczą policjanci — nafty przynieść i nie gadać!

— Zaczekajcie jeszcze chwilę, może namyśli się i sam wyskoczy...

— Nafty dawaj i nie gadać!

Pani Mannheim udala się powoli do mieszkania, po naftę. Serce zrywa się z bólu i zmartwienia. Jak lekkomyślnie postąpiła! Lepiej byłoby, gdyby posłuchała córki, gdyby nie spieszyła od razu na posterunek... Co teraz będzie? Sama sobie nawarzyła tej kaszy, policjanci spalą komórkę wraz z jej produktami, kapustą, warzywami...

Gdy weszła do mieszkania, by wziąć z kuchni naftę, zauważyła na stole karteczkę, pisaną ręką Elzy.

Boże, czemu nie zwróciła przed tym uwagi na tę karteczkę! Pamięta przecież, że przed tym rozglądając się wokół i nie zauważyła tego papierka!

Pani Mannheim czyta słowa, które skaczą jej przed oczyma.

„Mamo, nie szukaj mnie więcej, nie zobaczymy się już tak prędko. Ten mężczyzna, którego ty podejrzewałaś o to, że jest szpiegiem, to uczciwy człowiek, to bohater.”

Trudno, mamo, tak się stało. Nie zważając na moje błaganie, pobiegłaś na posterunek policji — musimy się więc z twojej winy rozstać.

Zabrałam z twojej portmonetki dziesięć marek, czuję się nowonarodzonym człowiekiem, jestem zupełnie szczęśliwa.

Elza.”

Pani Mannheim czytała tę karteczkę i dłonie jej drżały. Chwilę stała zmieszana, nie wiedząc, co uczynić.

Co teraz począć? Boże, co ma uczynić? Elza uciekła z tym obcym! Ale jak mogła uciec? Zamek wisi na drzwiach komórki, w jaki sposób zdołał go stamtąd wydobyć?

A może pokazać policjantom ten list?

Nie, nie wolno! Skompromituje doszczętnie swe dziecko! Córka jej uciekła ze szpiegiem... Co teraz uczynić?

Ala, ale... — uginają się pod nią nogi. — Może podpalę komórkę?... Po tym okaże się i tak, że w komórce nikogo nie ma i tak wyda się, że jej córka uciekła...

Co ma teraz uczynić, jak ma postąpić?

Pani Mannheim ukryła za pazuchą list córki, — ale stała wciąż w miejscu, nie wiedząc, co ma dalej uczynić.

W tej samej chwili wbiegł do pokoju policjant, zaklął siarczyście i zawołał:

— Czego u licha stoi pani, jak kloda? Gdzie jest nafta?

— Nafta... Nafta... — jaka się pani Mannheim. — Nie ma jej tu...

— Co to? Buntuje się pani? — wrzeszczy policjant. — Jeśli pani nie ma nafty, pošlemy i kupimy...

— Zaraz, zaraz zobaczę, ale zdaje mi się, że tego szpiega nie ma już w komórce...

— Naftę dać i nie gadać!

Pani Mannheim nie miała rady, tylko musiała podać tę naftę. Trzęsąc się ze zdenerwowania weszła do kuchni i podała palicjantowi flaszkę z naftą...

Policjant wziął flaszkę i kazał pani Mannheim pojsć za sobą, ale pani Mannheim była tak zdenerwowana, że została w miejscu...

— No, czego tak pani stoi? — spogląda na nią podejrzliwym okiem. — Drugi raz już przychodzi pani do nas na posterunek, zawraca nam pani głowę, a teraz przeskądza nam pani w naszych wysiłkach, by go złowić...

Pani Mannheim milczała, idąc mechanicznie za policjantem.

Gdy przybyła z powrotem na podwórze, próbowała przekonać policjantów, by zlitowali się nad nią, by nie podpalali komórki: była teraz pewna, że szpiega nie ma w komórce, aczkolwiek nie przestała się dziwić, jak się to mogło stać.

Nagle wpadła na nowy pomysł.

— Słuchajcie! — powiedziała. — Wejść sama do wnętrza... Przecież nie odważy się strzelać... A zresztą, jestem przekonana, że go nie ma tam w komórce...

— Co to wszystko znaczy? Zarty sobie pani z nas stroi?

— Moi panowie... Ja... Ja...

— Czego się pani jaka... Niech pani powie, jasno i otwarcie...

(Dalszy ciąg jutro).

## Tajemnice szpiegostwa

### W sidłach szantażu

#### Sensacyjna afery pułkownika Redla

Do rosyjskiego podoficera Szapowałowa, który pracował na rzecz wywiadu austriackiego, przybyła żandarmeria.

51.

Szapowałow stał, jak wryty, nie wiedząc, co ma z sobą począć... Gdy nie otworzy natychmiast drzwi, skieruje od razu na siebie podejrzenie, a jeśli otworzy i jeśli żandarmeria przysłała aby go aresztować, wówczas skompromituje się, ponieważ ma przy sobie rozszyfrowany list z austriackiego wywiadu. Nie może przecież w ciągu kilku sekund zniszczyć tego kompromitującego dokumentu. Musiał bowiem go spalić i popiół rozsypać po piecu, aby niczego nie poznano. To powinno zabrać nieco czasu...

W chwili tej wielkiej rozpaczy strzelił Szapowałowi do głowy głupi pomysł: powie, że u niego znajduje się kobieta... Nie może wpuścić do siebie nikogo, ponieważ kobieta nie chce narazić się na kompromitację...

Zmieszany Szapowałow wniósł sobie, że żandarmi mu uwierzą, że nie będą tak brutalni i nie wejdą się tam, gdzie znajduje się mężczyzna z kobietą sam na sam...

— Proszę mi wybaczyć — oświadczył Szapowałow przez drzwi, — nie mogę jednak panów teraz wpuścić, ponieważ... ponieważ znajduje się u mnie

— Proszę natychmiast otworzyć, bo w przeciwnym wypadku wyważymy je!

— Ale proszę zrozumieć, że znajduje się u mnie kobieta, która nie chce narazić się na kompromitację — starał się mówić uprzejmym tonem Szapowałow, pod którym ugięły się kolana.

— Nie obchodzi nas ta kobieta — padła odpowiedź. — Mamy rozkaz dostać się możliwie jak najszybciej do pańskiego mieszkania, proszę więc otworzyć drzwi.

— Ale proszę zrozumieć... jest to męczatka... nie zniesie tej hańby... proszę przyjść za dziesięć minut, tymczasem wypuszczę ją...

— Otwórzcie drzwi, bo w przeciwnym wypadku wyważymy je! Proszę odpowiedzieć, czy zastępuje się pan do naszego żądania?

— Nie, muszę przed tym wypuścić tę kobietę, która znajduje się u mnie...

Szapowałow nie otrzymał już odpowiedzi. Żandarmi przystąpił do wyważania drzwi, po chwili rozległo się walenie siekiera w drzwi.

— Sprawa musi być bardzo poważna, — drżał Szapowałow z przerażenia. — Wpadłem, ale w jaki sposób?

Doszedł jednak szybko do wniosku, że nie ma teraz czasu na rozmyślenia. Teraz należało

działać. Przede wszystkim należało zniszczyć kompromitujący dokument.

Szapowałow dobiegł do pieca, otworzył drzwiczki, zapalił zapalniczkę (było to latem) ale ręce tak mu drżały, że nikły płomień natychmiast zgasł. Podoficer potarł drugą zapalniczkę i znowu wtórzyło się to samo. Potarł trzecią zapalniczkę. Udało mu się wreszcie podpalić list. Papier zaczął plonąć i Szapowałow wrzucił go do pieca.

Teraz czekał, aby papier doszczętnie spłonął. Nie trwało nawet zbyt długo, najwyżej pół minuty, ale te pół minuty wydało się Szapowałowowi wiecznością.

Zdawało mu się, że papier będzie się palił bezgranicznie długo i nigdy nie spłonie. Tymczasem rozległo się potężne walenie siekier w drzwi, które ciężko jęczały pod każdym uderzeniem. Za chwilę otworzą się, za chwilę wpadną do pokoju żandarmi, a papier, do diaska, jeszcze wciąż plonie...

Serce waliło Szapowałowowi tak silnie, że z trudem chwycił oddech; zimny pot zrosił mu czoło.

W końcu papier spłonął doszczętnie, ostatnie niebieskie płomienie zadrżały i zgasły. Teraz należało rozrzucić po piecu popiół, aby niczego nie poznano.

Szapowałow szybko zaczął rozrzucać popiół. Ze zmieszania za pomniał wziąć pogrzechacz i robił to rękoma.

W tej samej chwili drzwi silnie jęknęły. Szapowałow odskooczył od pieca i z przerażenia zapomniał zamknąć drzwiczki.

Zanim zdołał wygładzić na sobie mundur, wskoczyli do pokoju żandarmi z rewolwerami w ręku.

Oficer żandarmerii przysko-

czył do Szapowałowa i krzyknął:

— Ręce do góry! Nie ruszaj się z miejsca!

Jeden z żandarmów dobiegł do otwartych drzwiczek pieca, oświetlił ruszt elektryczną lampką.

— Co pan robił przy piecu? Czy spalił pan coś? — zapytał Szapowałowa oficer.

— Nic nie spaliłem... Dlaczego właściwie stawia mi pan tego rodzaju pytania?... — zapytał Szapowałow, stojąc wciąż z podniesionymi rękoma do góry.

— To już nasza sprawa... — odparł oficer i rozglądając się po pokoju, zapytał z ironią: — a gdzie jest ta kobieta, która miała znajdować się w pańskim mieszkaniu?

— Pozwoli pan, że nie odpowiem na to... — chciał Szapowałow w ten sposób wykręcić się od odpowiedzi na to niemiłe pytanie.

— Oświadczył pan, że u niego znajduje się kobieta, gdzie więc ona jest... chyba nie wyskoczyła oknem... No, chłopaki, poszukajcie tej kobiety, która tak obawiała się kompromitacji, — zwrócił się oficer do żandarmów.

W mieszkaniu przeprowadzono dokładną rewizję. Nie znaleziono jednak nic podejrzanego, tylko listy miłosne od niejakiej Anny z Kielc... Z pieca zaś wyciągnięto kilka spalonych skrawków papieru, które żandarmi wzięli z sobą.

— Jest pan aresztowany, — zakomunikował Szapowałowowi oficer żandarmerii.

— Dlaczego panowie mnie aresztują?

— Otrzymał pan taki rozkaz. Szapowałowa odprowadzono na żandarmerię. Spędził tam całą dobę, a następnie przewiezio-

no go na przesłuchanie do biur rosyjskiego wywiadu.

Przesłuchiwał go pułkownik Jabłonowski. Pierwsze pytanie, jakie zadał Szapowałowowi, brzmiało:

— Czy przyznaje się pan do wszystkiego?

— Panie pułkowniku, nie wiem, co panowie mają mi do zarzucenia. — Szapowałow starał się zachować spokój. — Żandarmi przybyli do mego mieszkania, przeprowadzili rewizję, aresztowali mnie, nie mówiąc mi, dlaczego to uczynili. Nie po czuwam się do winy i dlatego nie mam do czego się przyznać.

Na twarzy Jabłonowskiego ukazał się przebiegły uśmiešek. Uważnie przyjrzał się Szapowałowowi i cedząc słowa przez zęby, oświadczył:

— Nie poczuwa się pan do winy, H55?... A śmietankowe masło smakowało panu?... Dlaczego pan tak zadrżał?... Czy przestraszył się pan czegoś?...

Usłyszawszy te słowa, które podziałały na niego jak uderzenie obuchem po głowie, Szapowałow silnie drgnął, szeroko rozwarł oczy i chciał coś powiedzieć. Ale słowa ugrzęzły mu w gardle.

— No, dlaczego pan milczy? — zapytał Jabłonowski.

— Pańskie pytania są dla mnie... są dla mnie... tak niezrozumiałe, że nie wiem, co mam na nie odpowiedzieć... — z trudem wykrztusił Szapowałow.

— Moje pytania są dla pana niezrozumiałe? Hm... — uśmiechnął się triumfująco Jabłonowski. — Postawie więc panu dalsze pytania... Czy nie może mi pan podać treści listu, w którym było owinięte masło śmietankowe, jakie otrzymał pan od „panny Anny”

(Dalszy ciąg jutro).

# Wspomnienia Papieża o Wielkim Marszałku

w związku z kanonizacją błogosławionego Andrzeja Boboli

RZYM. W sobotę dnia 16 b. m. Papież Pius XI-ty przyjął na specjalnej audiencji kard. A. Kakowskiego oraz 10-ciu biskupów polskich.

Ojciec Święty wygłosił do biskupów dłuższe przemówienie, w którym wyraził na wstępie swoją radość, iż widzi u siebie episkopat tej Polski, która jest ojczyzną jego sakry biskupiej.

Mówiąc o Polsce Papież podniósł jej rozwój katolicki, z którego bardzo się cieszy.

Przeszedłszy dalej do sprawy kanonizacji błog. A. Boboli Ojciec Święty oznajmił księżom biskupom o rozmowie jaką przed laty odbył z Marszałkiem Józefem Piłsudskim w drodze

do Wilna, zaznaczając, że Wielki Marszałek był człowiekiem odważnym i często używał niezwykłych sposobów działania.

Rozmowa z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, która toczyła się w nocy w wagonie kolejowym, zeszła na sprawę kultu błog. Andrzeja Boboli, którego zwłoki znajdowały się wówczas w Płocku.

Marszałek, który zaznaczył, że kult błog. Boboli jest bardzo rozpowszechniony wśród ludu, zaproponował, aby zabrać do

Polski relikwie polskiego męczennika z Płocka.

Z kolei Papież mówił o innych kanonizowanych błog. Leonardi i błog. Da Horta, poruszając przy tym sytuację w Hiszpanii oraz w misjach i wyrażając nadzieję, że nowy święty polski, który zginął na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej oraz dwaj inni święci przyczynią się obecnie do zwycięstwa tej strony, która opowiada się za Bogiem.

Ojciec Święty udzielił na ręce

kard. Kakowskiego błogosławieństwa apostolskiego dla całej Polski, a zwłaszcza dla Pana Prezydenta R. P., czynników rządzących oraz wszystkich możliwych i maluczkich, po czym polecił biskupowi polowemu Gawlinie na jego prośbę przekazać błogosławieństwo pańskie dla Armii Polskiej.

Papież mówił o Armii Polskiej bardzo serdecznie, nazywając żołnierzy polskich dobrymi chłopcami oraz podnosząc ich cnoty moralne.

Wskazując na ścisłą współzależność zalet armii z dowództwem. Ojciec Święty polecił biskupowi polowemu przekazać specjalne apostolskie błogosławieństwo Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi i oficerom polskim.

**ZDUMIEWAJĄCY WYNALEZEK NOWEGO PUDRU DO TWARZY!**  
„Eteryczny” puder ten jest dziesięciokrotnie cięszy



**NATURALNIE WYGLĄDAJĄCE piękno — nie sprawia wrażenia „maquillage'u”**

Puder ten spreparowany jest nowym, zadziwiającym sposobem. Jest on tak lekki, że utrzymuje się w powietrzu. Oto nowy „Eteryczny” Puder Tokalon. Puder ten jest niewidoczny na twarzy. Nie czyni wrażenia „maquillage'u”, lecz nadaje naturalne piękno. Nie zawiera żaden cząstek, które drażnią skórę, tworząc wagi lub plamy. „Eteryczny” Puder Tokalon przylega do skóry w ciągu 8-u godzin. Kładzie on kres tłustej, świecącej skórze i polyskowi nosa. Nie należy się już więcej zbytnio pudrować! Ani deszcz, ani wiatr lub pocenie się nie repsują świeżej cery, którą puder ten nadaje. Osiągnij dziś jeszcze fascynujące piękno przez zastosowanie „Eterycznego” Pudru Tokalon. W razie niezadowolenia — zwrot pieniędzy.

## Aby umilić życie zagrobowe

Chińczycy zdobywają się na dziwaczne pomysły

Wojna zatacza czerwone kręgi w Chinach północnych i środkowych, ale w Chekiang kwitnie i rozwija się nadal osobliwy przemysł, z którego żyje i utrzymuje się 200.000 ludzi. Przemysł ten polega na fabrykowaniu i dostarczaniu zmarłym wszystkiego, co może im być potrzebne w życiu codziennym.

Wszystkie wyroby tego przemysłu są... z papieru. Wszystkie one służą jako ofiary dla zmarłych.

Jak to się odbywa? Oto wdo wa po zamożnym kupcu zamawia w „fabryce” dom z papieru, zaopatrzone wewnątrz we wszystko, co powinno się znajdować w domu bogatego Chińczyka. Przed domem stoi pięknie wylakierowane auto... z papieru. Na stoliku nocnym obok

łóżka znajduje się... telefon. Wszystko wyrobione z tego rodzaju papieru, jak ce chuje rzemieślnika chińskiego.

Ow dom, ze wszystkim co doń należy, zostaje ustawiony w podwórzu świątyni. Po odprawieniu przepisanych modłów kapłan podpała dom. Sens tej ofiary polega na tym, aby nieboszczykowi umilić życie za grobem. Gdy Chińczycy wierzą, że takie auto np. po spaleniu ułatwia się wraz z dymem i materializuje się znowu na tamtym świecie, tak, iż nieboszczyk może z nich korzystać.

Ceremonie, obrzędy tego rodzaju istnieją w Chinach od tysięcy lat.

### Uparty adorator

Przed jednym z sądów nowojorskich toczyła się ostatnio niezwykła ciekawa i jedyna w swoim rodzaju sprawa. Tło jej przedstawia się następująco: 24 letni Karol Brother zapłonął gorącym uczuciem do swej koleżanki biurowej, 22-letniej Doroty Hock i zasypywał ją listami miłosnymi. W ciągu czterech lat napisał do niej aż 1100 listów miłosnych. Pannę Dorotę, która nie czuła sympatii do zakochanego młodzieńca z początku bawiło czytanie jego długich epistoł. W końcu znudziła się jej ta rozrywka, i miała jej dość i poprosiła zakochanego w niej kolegę, aby ją zostawił w spokoju. Gdy prośba ta nie odniosła skutku, zaskarżyła go do sądu, podając w skardze, że przeglądanie tej lawiny listów bardzo ją obciąża i zabiera dużo czasu.

Na rozprawę sądową przybyła ona uzbrojona w 600 listów, które nadeszły w ciągu ostatnich miesięcy i wygłosiła płomienną mowę oskarżycielską. Sąd przyznał słuszność jej wywodom i zakazał upartemu adoratorowi pisać listy miłosne do wybranki swego serca, grożąc mu jednocześnie surową karą jeśli nie zastosuje się do tego wyroku.

### Tłumaczenie snów

P. Wisia 2. Ujrzy Pani dawno nie widzianą osobę. Szczęśliwy kolor niebieski. Szczęśliwy kamień: diament. Szczęśliwy dzień: niedziela.

Warszawa 122. Podróż daleka czeka Pana w niedalekiej przyszłości. Będzie rozmowa z osobą na wysokim stanowisku. Starsza kobieta myśli o Panu. Spełnią się marzenia.

„I. 10.7. K.” Zazdrość ze strony znajomej osoby. Zarobek. Kłótnia chwilowa. Znajomość z blondynką.

P. Ola Kasztelanka. Pragnienie ziszczenia się. Będzie rozmowa z życzliwym mężczyzną. Brunet myśli o Pani. Również brunetka.

K. Barbara. Jest Pani szczęśliwa w małżeństwie. Mąż kocha Panią. Sąsiadka jest Pani nieżyczliwa. Szczęśliwy liczbą: 100.

P. Julia P. Praga. Niedomaganie będzie (nie groźnego). Otrzyma Pani pieniądze. Nieporozumienie będzie

**Dodatek filmowy**  
ukaze się w numerze jutrzejszym

### Kalendarz dnia

ŚRODA

**20 KWIECIEŃ**  
Agnieszki p., Teodora Słowiański: Czesława m. Słońca wsch. 4.30, zach. 18.42. Księżyc wsch. — zach. 7.57.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1118 Poświęcenie katedry w Krakowie.

1607 Urodził się Wincenty Pol, poeta i powstaniec.

1889 Urodził się w Braunau w Austrii Adolf Hitler, wódz narodu niemieckiego.

**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**  
Kwiecień, gdy suchy,

Nie daje dobrej otuchy.

**CIEKAWY WIADOMOŚCI:**  
Człowiek rośnie tylko do 30 roku życia.

**RADY PRAKTYCZNE:**  
Gumowe smoczki dla dzieci czyścić, zamoczywszy je w wodzie letniej ze sodą, a po tym wypłukać w czystej wodzie.

**AFORYZMY:**  
Obmowa jest bronią tylko słabych ludzi.

**WESOŁE DROBIAZGI:**  
Wyjatek z powieści: „W pokoju było tak zimno, że zubożały hrabia Emanuel Rodryg porządził swoje drzewo geneologiczne i zapalił nim w piecu.”



### CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieublagana i co roku, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy itp. stosują pp. lekarze

### BALSAM TRIKOLAN-AGE

który, ułatwiając wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

## Na małej wokandzie...

# U szewca

czyli: „Buty, jak żelazo”

(A. E.) — Prawdę mówiąc, nie bardzo mnie się podobają — mówił pan Klemens Siewierański, oglądając parę chromowych pantofli w pracowni Hieronima Galuszcza.

— Weź pan te pare — namiętnie pan Galuszcza. — Styblety jak żelazo.

Faktycznie takie mocne?

— Żeby mie ciężki wyrok spotkał, o wiele kłamię. Skóra zagraniczna pierwszy gatunek, robota elegancka... Pięć lat będziesz ich pan nosił, a się nie zedra.

Perspektywa noszenia butów przez pięć lat skłoniła pana Siewierańskiego do ubicia interesu, wobec czego zapłacił żadaną sumę, wziął pantofle pod pachę i poszedł z nimi do domu.

Transakcja powyższa miała jednak dalsze konsekwencje, które pan Galuszcza, stając przed Sądem Grodzkim, opisał w następujący sposób:

— Minął rok czasu i pewnego razu kituje się do mnie do pracowni pan Siewierański, podarte styblety w obu rękach taska

jąc. Podsunął mnie ich pod sam fundziol i w ten deseni zawiązał:

— Oddaj mnie pan gotówkę moją, bo zara na policje wałę! Co to za nawalanka? Pięć lat styblety nosić miałem, a już po dwóch latach się zdarli? Złodziej pan jesteś, spekulant!

A ja przekłem spokojnie te zniżanie i tak mu grzecznie odpowiadam:

— Odknaj frajerze kanciaty, szewskim zydem w nadbudówkie przyśnięty, o wiele nie chcesz, żebym ci parę słówek po naszymu wyszczególnił. Złodziej na mnie wołasz, kłapoucha! Chcesz, żeby mie zła krew zalała? Owszem mówiłem, że będziesz pięć lat te styblety nosił. Ale kto ci je kazal kitować na nogi? W pudelku trza je było nosić, to by się i przez dzieśięć lat nie zdarli!

I tak się zdenerwowałem na jego głupotę, że aż go kopłem

\*\*

Sąd skazał pana Galuszcza na tydzień aresztu.

# Pijaństwo w czerwonej armii

## Wyżsi oficerowie upijają się do utraty nieprzytomności

MOSKWA. „Krasnaja Zwiezda” w dalszym ciągu akcji propagandowej w sprawie sanacji armii wzywa do walki z demoralizacją i opilstwem wśród korpusu oficerskiego, mimo, że — jak podkreśla dziennik — wypadki pijaństwa w czerwonej armii są sporadyczne.

Dziennik opisuje następujące wypadki: major Zacharow, który otrzymał bardzo ważne polecenie, nie wypełnił go, ponieważ całymi dniami oddawał się pijaństwu.

Członek rady wojennej Koczow nie tylko nie ukarał mjr. Zacharowa, lecz wysłał go do miejscowości kuracyjnej.

Urząd polityczny czerwonej armii zwolnił Koczowa ze stanowiska członka rady wojennej.

Instruktor polityczny jednej z dywizji kawaleryjskich Woslodin, który po pijanemu zgubił tajne dokumenty, został oddany pod sąd.

„Pijaństwo — pisze „Krasnaja Zwiezda” — było cechą armii carskiej, bo — jak wyraża Szedrin — nie było co robić, nie było o czym myśleć, nie było czego żałować, nie było po co żyć. W takiej sytuacji wódka była oczywiście jedynym środkiem ratunku przed nudą i ciężarem monotoności życia.

W czerwonej zaś armii — pisze „Krasnaja Zwiezda” — wciągają do pijaństwa dowódców

i agentów politycznych wrogowie ludu trockistowsko-bucharinowscy agenci faszystowskie, by następnie wciągnąć ich na drogę szpiegostwa“.

Mimo, że wypadki pijaństwa w czerwonej armii — zdaniem „Krasnej Zwiezdy” — są pojedyncze, nie mniej jednak dziennik wzywa komisarzy woj

skowych, całą organizację partyjną, komsomolców oraz partyjnych i bezpartyjnych bolszewików do walki z alkoholizmem w czerwonej armii.

# Narady włosko-francuskie

## 6 zagadnień trudnych do rozwiązania

LONDYN. Omawiając całość kompleksu zagadnień, które będą przedmiotem narad francusko-włoskich, dziennik „Star” zaznacza, że omawiane będą między innymi następujące zagadnienia:

1) Zagadnienie udziału Francji w linii kolejowej Dżibutti-Addis-Abeba.

2) Ustalenie dokładnej granicy pomiędzy francuskim Somali i Abisynią.

3) Wyjaśnienie sprawy włoskich wpływów w Tunisie.

4) Zabezpieczenie interesów i wpływów francuskich w Syrii przez odpowiednie wyjaśnienie stanowiska Włoch w tej sprawie.

5) Zagadnienie śródziemnomorskie z dziedziny strategii wojennej i morskiej.

6) Zabezpieczenie interesów Francji w Hiszpanii.

Sędząc z tych zapowiedzi, ośmówienie całości zagadnień angielsko-francuskich ośmiętrzy podobne zewnętrzne ra-

my, jakie nadano negocjacjom angielsko-włoskim.

# Zmiany rządu w Anglii

## domaga się w rezolucji Związek kooperatyw

LONDYN. Mimo opozycyjnego stanowiska zajętego przez wybitnych posłów Labour Party, uchwalono na dorocznej konferencji związku kooperatyw rezolucję, nawołującą do stworzenia wspólnego frontu z organi-

# Samochód wpadł do kanału

AMSTREDAM. Ub. nocy samochód, wiozący 7-miu młodych ludzi, zwałił się do kanału pod Roterdamem. 5-ciu pasażerów utonęło.

# Strasna katastrofa samochodowa

ORAN. W pobliżu Oranu wywrócił się samochód, którym jechało 10 krajowców. W chwili przewrócenia się, nastąpił wybuch zbiornika z benzyną.

5-ciu pasażerów zginęło na miejscu, a 5-ciu ciężko poparzonych walczy ze śmiercią.

# Zuchwała wyprawa złodziei

## Uspili lokatorów i okradli sklep

W niezwykle tajemniczych okolicznościach okradziono skład win, wódek i towarów kolonialnych Olgi Wolnej, w Warszawie, (Złotopolska 2). Zuchwali włamywacze — podkopywacze, po otworzeniu drzwi podrobio-

nym kluczem, dostali się od strony korytarza do pustego mieszkania na parterze, graniczącego ze wspomnianym sklepem. Po wybicciu otworu w ścianie, podkopywacze dostali się do wspomnianego składu.

„Pracowali” oni w rękawiczkach, gdyż nie pozostawili żadnych śladów i tak spokojnie, że nie zwrócili uwagi dozorczy dom, ani też nie obudzili czterech znajdujących się w mieszkaniu za sklepem domowników.

Ze sklepu złodzieje zrabowali 500 zł. gotówką, 50 butelek półlitrowych spirytusu, pewną ilość butelek wódek gatunkowych, oraz wyroby tytoniowe na ogólną sumę 2000 zł. — Następnie złodzieje wyszli z łupami frontowymi drzwiami z pustego lokalu na ulicę. Jak należy przypuszczać skradzione towary zostały wywiezione taksówką.

Nazajutrz rano, pierwszy wszedł do sklepu mąż właścicieli, 66-letni Karol Wolny. Zauważywszy ślady gospodarki złodziejskiej, Wolny przez wspo-

zniany otwór w ścianie przeszedł do pustego lokalu. Tam nie zauważył otwartej klapy, przykrywającej wejście do piwnicy, przeto padł doznając złamania lewej nogi. Jęki staruszka obudziła domowników. Lekarz Pogotowia udzielił Wolnemu pierwszej pomocy, pozostawiając na leczeniu w domu.

Jak wynika z zeznań domowników, spali oni tej nocy nie zwykle mocno. Rano obudził się pierwszy Wolny z silnym bólem głowy. Pozostali domownicy również uskarżali się na podobne dolegliwości.

Z powyższego przypuszczać należy, że złodzieje uspili swe ofiary jakimś narkotykiem przez otwór w dziurce od klucza.

# Legia-AIK 2:1

## Zwycięstwo w grze pojedynczej i podwójnej

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie pierwszy w sezonie międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy stołeczną Legią i A. I. K. ze Sztokholmu. Szwedzi byli reprezentowani przez najlepszych swoich tenisistów Schroedera i Vallena. Legia wystała w składzie Tłoczyński-Spychała.

Pierwszego dnia rozegrano single. W pierwszym spotkaniu

Tłoczyński bez większego wysiłku pokonał Vallena 6 : 3, 6 : 4, 6 : 0.

W drugim spotkaniu Schroeder pokonał Spychała 3 : 6, 6 : 2, 6 : 3, 6 : 3. Spychała grał bardzo dobrze.

W drugim dniu rozegrano grę podwójną. Para polska Tłoczyński — Spychała pokonała parę szwedzką Schroeder-Vallen w 4-ch setach 6 : 1, 6 : 2, 5 : 6, 8 : 6.

# Francuzi pokonani przez Poznań

## KPW-Francja Ptn. 32:15

LILLE. W poniedziałek, w drugim dniu świąt, odbył się w Bruay, jednym z największych ośrodków robotniczych polskiej emigracji we Francji, mecz koszykówki pomiędzy poznańskim KPW i reprezentacją Ligi koszykówki północnej Francji. Mecz, po pięknej i emocjonującej walce, przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie poznańskiej w stosunku 32:15 (20:8). Grę utrudniał silny wiatr. Poznanieczycy wystąpili w składzie:

Kasprzycki, Łój, Grzeszowiak, Patrzykat i Sztok.

Mimo zimna, zawody zebrały sporo publiczności.

W przedmeczowej reprezentacji polskiej emigracji we Francji wygrała ze słabą miejscową drużyną sportowego klubu robotniczego 58:6.

We wtorek KPW rozegra dwa mecze w Lens z reprezentacją polskiej emigracji i reprezentacją francuską okręgu Artois.

# Odwołane terminy międzynarodowych zawodów jeździeckich

Po rezygnacji Pragi z organizacji międzynarodowego turnieju jeździeckiego, notujemy obecnie dwie nowe rezygnacje, a mianowicie:

Węgry odwołują międzynarodowe zawody jeździeckie, wy-

znaczony w Budapeszcie w czasie 25—30 czerwca.

Łotwa nie zorganizuje międzynarodowych zawodów jeździeckich, które odbyć się miały w Rydze w czasie od 27 sierpnia br.

# Starostowie - aferzystami

BUKARESZT. Czystka administracji państwowej, podjęta przez nowy rząd odbywa się na szeroką skalę. Prasa podaje co raz nowe nazwiska b. prefektów (starostów), b. deputowanych i różnych urzędników aresztowa-

nych z powodu popełnienia nadużyć.

W miejscowości Botosani wykryta została wielka afera podatkowa, w której skarb państwa poniósł szkody, sięgające 20 milionów lei.

# Znow skandal w Ubezpieczalni

## Lekarz zbagatelizował chorobę

Na wokandzie sądu cywilnego we Lwowie znajduje się niebawem sensacyjna sprawa. Urzędnik prywatny Bujar wniósł skargę przeciw Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, domagając się odszkodowania w kwocie 4.600 zł.

Urzędnik leczył się w przychodni Ubezpieczalni na ucho, przy czym lekarz miał zbagate-

lizować chorobę. Lekarz prywatny, do którego lekarz się udał, skonstatował zapalenie ucha środkowego i nakazał natychmiastowe dokonanie operacji, gdyż najmniejsza zwłoka zagrażała życiu pacjenta.

Tytułem leczenia i nawiązki za ból żąda obecnie Bujar odszkodowania 4.600 zł.

# Najazd drużyn zagranicznych

## Polscy piłkarze spisali się na ogół dobrze

W poniedziałek w drugim dniu świąt odbył się w Warszawie mecz międzynarodowy między polską drużyną a budapeszteńską drużyną Nemzet. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 2:0 (0:0).

KRAKÓW. W pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych odbyło się w Krakowie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między węgierską drużyną Kispesti z Budapesztu i mistrzem Polski Cracovią. Zawody zakończyły się po interesującej grze wynikiem remisowym 2:2 (0:2).

KRAKÓW. Drugi występ węgierskich piłkarzy „Kispesti” z Budapesztu w Krakowie zakończył się zwycięstwem gości. Wygrali oni z Wisłą zasluzenie w stosunku 3 : 1 (0 : 1).

POZNAŃ. W międzynarodowym meczu piłkarskim w Poznaniu Warta pokonała budapeszteńską Phoebusa 3:2 (3:2).

POZNAŃ. Mecz rewanżowy rozegrany w Poznaniu pomiędzy Wartą a Phoebusem w drugie Święto Wielkiej Nocy,

zakończył się ponownym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2 : 1 (0 : 1).

LWÓW. Podczas Świąt Wielkanocnych bawiła we Lwowie węgierska drużyna Budafok, która rozegrała dwa mecze. Przeciwno Węgrom w niedzielę wystąpiła Ukraina, która nieoczekiwanie pokonała Węgrów w stosunku 2:1 (1:1).

KATOWICE. W Wielkich Hajdukach Ruch pokonał czołową drużynę niemiecką V. f. B. Stuttgart 1:0 (1:0).

Jedyną bramkę dla zwycięzców zdobył Wiliimowski.

KATOWICE. Rozegrany na stadionie w Chorzowie w pierwszy dzień świąt wielkanocnych mecz piłkarski pomiędzy czołową drużyną niemiecką V. f. B. Stuttgart a wicemistrzem Polski A. K. S. Chorzów zakończył się wynikiem bezbramkowym 0 : 0.

GRUDZIĄDZ. W pierwszy dzień święta Wielkiejnocy odby-

ły się w Grudziądzu zawody bokserskie pomiędzy drużynowym mistrzem Polski K. S. Wartą z Poznania a wojskowym klubem sportowym z Grudziądza, zasilonym reprezentacyjnym bokserem polskim Czortkiem.

Zwycięstwo odniosła Warta w stosunku 10 : 6. W ramach meczu Czortek pokonał Koziołka.

NICEA. W Nicei rozpoczęły się wielkie międzynarodowe zawody konne z udziałem polskich jeźdźców. W pierwszym konkursie o nagrodę księżnej Aosty pierwsze miejsce zajął rtm. Komorowski.

BYDGOSZCZ. W oba dni Świąt Wielkanocnych gościła w Bydgoszczy niemiecka drużyna Brandenburger Sportclub Berlin, rozgrywając dwa mecze z liderem pomorskiej klasy „a” KS. Ciszewski Bydgoszcz.

Oba mecze zakończyły się identycznym wynikiem remisowym 2:2.

# Z. KAMINSKA

## dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny  
na wielkomielskim bruku



Nieprzeciętnej urody dziewczyna, Franja Snopkówna, córka małorolnego włościana, poszła do miasta „do obowiązków”. Już w pierwszych miesiącach napotkała nieuczciwego człowieka, który ją haniebnie wyzyskał. Ciężkie, omal nie tragicznie zakończone przeżycia były skutkiem tej nieuczciwości pięknej. Przetrwała je Franja, a synka nieznanego nawet z imienia i nazwiska ojca umieściła w zakładzie im. ks. Bosduca. — W ciągu prawie dwóch okrutnych lat różnych doświadczeń przykrości i radości, aż wreszcie znalazła się wśród robotników rolnych, którzy jechali przed laty do Francji. Franja porzuciła służbę w domu polskiego urzędnika konsularnego w Tuluzie w obawie przed zbyt gwałtownymi zaletami pewnego właściciela sklepu.

Na wielkim folwarku w niedzielę na zabawie poznała młodego robotnika Janka Zabielskiego z pod Szydłowca. Już pod wieczór po kilkugodzinnej zaledwie znajomości Janek oświadczył Franiu, że jest w niej zakochany, że gotów jest ożenić się z nią, chociaż w przystępnej szczerości przyznał mu się, że ma dziecko.

— Nie jest trzeźwy, to gada o żeniactwie, nie zwąza na to, czy jestem panną, czy nie — myślałam. — Ale niech mu wywieję wino z głowy, to na pewno inaczej zacznie mówić.

W sąsiedniej wsi, pamiętam, był taki wypadek, że młody chłopak, syn zamożnego gospodarza, zakochał się w dziewczynie, która miała dziecko. Umarło jej, jak miało parę tygodni. Tak się w niej kochał bardzo, tak chciał się zenić, chociaż rodzice się krzyżowali, bo dziewczyna była biedna, że w końcu się ożenił, a po tym upił się, bił nieszczęśliwą, gdzie popadło, leb nie leb i ciągle jej wypominał tego żołnierza, z którym miała dziecko. W dwa lata z ładnej dziewczyny zrobił szkielec prawdziwy.

— Możesz i ty taki! — myślałam sobie. — Lepiej trzymać się z daleka.

I bardzo żalowałam, że powiedziałam mu prawdę. W końcu powiedziałam sobie:

— A niech tam! Przynajmniej się odczepi i będę miała spokój!

Chciałam w końcu iść do domu, bo się zrobiło bardzo późno. A moich Krakowianek jak nie ma, tak nie ma, chociaż umawialiśmy się, że razem wrócimy. Nie miałam innej rady, tylko musiałam zgodzić się, żeby mnie pan Janek odprowadził.

Poszliśmy. Trzeba było iść ładny kawałek przez pola. Droga krótsza niż przez wieś. Bałam się, żeby czasem panu Jankowi nie przyszedł do głowy jakieś gorące zalecanie. Jak najgorzej myślałam o mężczyznach. A byłam z nim sam na sam.

Szłam szybko, nie wiele się odzywałam, żeby jak najprędzej dopaść do domu.

— Czego panna Franusia tak pędzi? — powstrzymywał mnie.

— Do pracy trzeba wstawać wcześniej! — wykręcałam się. — Spać mi się chce.

— Niech panna Franusia powie lepiej prawdę. Bo ja to nie wiem? Boi się panna Franusia, żebym ją nie złapał i nie wypuścił?... Ja się domyślam.

— Jak pan taki domyślny, to lepiej — mówię do niego. — Pannie, że się boję. Mam dosyć jednego wypadku, który mnie o mało do grobu nie wpędził, żebym się chciała na drugi raz narażać. Powiedziałam przecież panu.

— Jak to było właściwie, panno Franusiu? — zaczął się dopytywać. — Niech panna Franusia tak nie pędzi, bo ja nie jestem zbrojny, żebym miał napadać na kobietę, jak ona sama nie chce! Może panna Franusia być spokojna!

Mówił tak, że mu uwierzyłam. Zwolniłam kroku i opowiedziałam mu o tym sfoferze, co to po moim przyjeździe do Warszawy wziął nas na spacer, który się tak smutnie dla mnie skończył.

— I nawet panna Franusia nie wie, ani jak się nazywa, ani nie?

— Właśnie, że nie wiem. Byłam wtedy strasznie głupia, ledwie przyjechałam ze wsi, ani me, ani be. Wszystkiego się bałam, ale trzeba się było bać jeżdżenia na spacer. Człowiek dał się skusić, że pierwszy raz może sięść do samochodu. Zresztą nie byłam sama, bo z koleżanką i jej narzeczonym. I to, jak pan słyszy, nie pomogło.

— Żebym ja takiego drania dostał w swoje ręce, to już by on cało z nich nie wyszedł! Nie rozumiem, co taki łobuz sobie myśli!

Irytował się pan Jan szczerze. Bardzo mnie tym ujął.

— To musi być jednak jakiś porządny człowiek z tego pana Janka!

— Ale porządny, czy nie — zawsze mężczyzna.

Szliśmy właśnie powolnym krokiem koło małego zagajniczka. Pan Jan zatrzymał się nagle:

— Ehl! — westchnął. — Panno Franusiu! Ładnie na tym świecie, tylko człowiek przytulić się nie ma do kogo!

— Przyjedzie ta pana Zośka i będzie się pan przytulał. Chyba pan wytrzyma jeszcze trochę. Słyszałam, że wraca niezadługo.

— Wraca, czy nie wraca, wszystko mi jedno. Nie ja dla niej, nie ona dla mnie! Jak by z innych światów jesteśmy. Co ja mówię — białe, to zaraz ona

czarne. Jak ja chcę spać, to ona chce właśnie tańczyć. Taka jakaś ciągle przekorna na każdym kroku. Już mi się to sprzykrzyło śmiertelnie. Nie chciałem jej teraz tego mówić, kiedy zachorowała na ślepa kizkę, którą pojechała wycinać. Żal mi trochę dziewczyny. Żeby to nie była taka przekorna! Nie ożenię się z nią. Piekło byłoby to nasze wspólne życie. I dzieci też nie byłoby. A ja chcę mieć dzieci, żonę, rodzinę jak się patrzy. O, taka panna Franusia!... Co było to było, nie ma o czym pamiętać! Ja też nie byłem święty, a panna Franusia to nawet nie z własnej winy nie jest panna. Nie ma o czym mówić! No, panno Franusiu?

Zatrzymał mnie za rękę i patrzył mi w oczy.

— Co?

— A może właśnie jesteście sobie pisani? Tak żeśmy się zesłali niespodziewanie na obczyźnie i od razu sobie przypadli. To jest zrzęczenie Boskie.

— Już niech pan aby nie wzywa Pana Boga nadaremno!

— Ale on nie zwracał uwagi na moje słowa.

— Można raz pocałować? — pyta się.

— Nie! — pokręciłam głowę. — Jak pan wytrzyma jutro, zastanowi się, to pan wtedy będzie myślał inaczej. Chodźmy lepiej przedko do domu. Spać mi się chce.

— Wcale nie jestem pijany, a panna Franusia tak mi się podoba!... O, jak się te oczy błyszczą w mroku. A usta jak czerwieni!... A włosy jakie!... Naprawdę się nie można!... Jaka ładna, jaka zgrabniutka!... Jak kłos taka strzelista i gibka!... Można pocałować? Raz aby jeden! Pod słowem! Tylko raz jeden! Krzywdy pannie Franusiu żadnej nie zrobię! Przysięgam.

— A Zośka Mazurówna?

— Powiedziałem już, że nie ma o kim gadać!

Patrzył się na mnie takimi błagalnymi oczami, że sama miałam ochotę go pocałować.

Ładny był mężczyzna. Opalony mocno, włosy ciemno-blond, wąsik mały, gęsty, ciemny, brwi szerokie, oczy szare pobłyskiwały mu jak wilkowi. Wysocki, gibki, widać silny i zrzeczny. Jednym słowem mężczyzna, rzadko znaleźć. Nic dziwnego, że dziewczyny za nim się oglądały i leciały same do niego.

Ale mówiłam sama do siebie:

— Franka, nie zrób głupstwa! Zacznie się od całowania, a po tym o Bozym świecie zapomnisz! Chłopu nie trzeba wierzyć, szczególnie wieczorem. Każdy gotów obiecać dziewczynie szybkość z okna i gwiazdę z nieba, byle mu była powolna.

Młoda byłam. Stęskniona za dobrym słowem i czyjąś bliskością. A on podobał mi się, ten Janek Zabielski.

I tak się jakoś stało, że pocałował mnie. Jakaś nieśmiałość była w tym pocałowaniu. Aż mi się dziwno zrobiło. Myślałam, że to bałamut, że od razu będzie natarczywy i napastliwy. A on nie. Jakby się na wet bał mnie objąć!

Skończyło się tylko na pocałowaniu. Mogę się przyznać, że to nawet nie z mojej przyczyny. Całował przecież tak, że naprawdę zapominałam chwila mi, co się z mną dzieje. Ale on ucciwie nie skorzystał z tego.

W końcu zaprowadził mnie do domu. Moich Krakowianek jeszcze nie było. Stanęliśmy więc sobie pod drzwiami i rozmawialiśmy jeszcze z godzinę.

Bardzo mi się podobał. I mówił rozsądnie, przyjemnie było posłuchać.

Zapomniałam o tej Zośce Mazurównie, bo myślałam o tym, że takiego tobym chciała na męża. Mogłabym zabrać Rysia z zakładu i żyć spokojnie i szczęśliwie.

— Już mi idzie na 37my — mówił. — Czas najwyższy ożenić się, nie tulać się jak do tej pory. Już i tak wojna człowiekiem narzucała to tu, to tam. Człowiek przyzwyczaił się do tego, żeby nigdzie miejsca nie zagrzać. Ale co to za życie? Niby nie powinno się narzekać: robota jest, głód nie zagłada w oczy, mam trochę odłożonych pieniędzy; jakby człowiek chciał, toby mógł co tydzień zalecać się do innej dziewczyny. Ale to wszystko nie to, czego mi potrzeba. Widocznie prędko się starzeję — błysnął białymi zębami — kiedy mi pachnie własny dom, rodzina.

— Nie ma pan rodziny?

— A nie mam. Wojna wszystko wygubiła albo rozmiotła po świecie. Rodzice zginęli pod ostrzałem artyleryjskim, jak Niemcy szli pierwszym razem. Brat starszy chyba zginął w Rosji, kiedy go Moskałe zabrali z podwodą. Młodszy jak poszedł z Legionami, to się już więcej nie pokazał. Ja służyłem w rosyjskiej armii, po tym w polskim wojsku, a po wyjściu z wojska tułam się i tułam. No i co, panno Franusiu? A może byśmy się pobrali, co?

— Za wcześnie dziś o tym mówić! Zobaczymy jeszcze.

Przyszły nareszcie moje Krakowianki rozchichotane, zadowolone. Jan pożegnał się zaraz i poszedł spać.

Ale o spaniu nie było mowy. Co raz to która przypominała sobie coś z zabawy i opowiadała innym. I śmiały się i żartowały.

— Franka, a ty śpisz? Opowiedz, jak się bawiłaś!

— nastawały.

— Przecież widziałyście!

— I na tańcach skończyliście z Janem? Jasio na pewno ci nie przepuścił!

— Nie taki diabeł straszny jak go malują! Zdaje się, że mi nie wierzyły.

Czasem do kogoś przyczepi się jakaś opinia i nic nie pomoże. Tak do Janka przyłgnęło, że taki kat na dziewczyny, a to przecież nie tyle on latał za nimi, a one za nim. Przekonałam się o tym!

Od tego dnia widywaliśmy się z Zabielskim codziennie wieczorem, po robocie. Albo przychodził pod nasz dom i wystawaliśmy godzinami na gadaniu, albo wchodził do środka, jeśli która z Krakowianek była, bo kiedy byłam sama, nie chciał wejść.

— Nie chcę, żeby plotek narobili — mówił. — A jak tu sobie stoimy, to wszyscy widzą, co i jak. Niech by mnie kto zobaczył, że idę do Franusii, to by ją zakrakali. Znam przecież tutejszych. Same te Krakowianki, jak je Franusia nazywa, pytkowałyby jak wiatraki. Lubią plotki, lubią. A o mnie to mało gadają? I co z tego prawdy? Tyle co brudu z paznokciem! Ja tam sobie nic nie robię z ludzkiego gadania, ale nie chcę, żeby z mojego powodu mieli strzępić języki na Franusiu!

Już z jego mówienia widziałam, że to jest człowiek porządny, że więcej złości w ludzkim plotkowaniu, niż prawdy!

Tydzień mi zeszedł przedziwko, że ani się obejrzałam. Zawsze to przyjemnie myśleć przy robocie, że za parę godzin, za trzy, za dwie, za jedną, wyjdzie się na świeże powietrze, spotka się z człowiekiem z którym chętnie rozmawia, spędzi przyjemnie wieczór i położyć się spać nawet człowiekowi przyjemniej, bo jest o czym myśleć: a mówiło się to, a tamto, a trzeba było powiedzieć jeszcze owol!

W sobotę przyszedł pan Jan jak zawsze pod nasz dom. Krakowianki moje szykowały się na jakiś wyjazd na noc, żeby niedzielę spędzić w mieście. Ja nie chciałam nigdzie jechać. Żal mi było pieniędzy, a właściwie to... Co tu ukrywać? Gdyby pojechał pan Janek, to bym i ja dała się namówić. Ale tak, to nie chciało mi się. Wołałam zostać i pojsć z nim na obiecany spacer w niedzielę rano, jeśli dopisze pogoda, a pogoda tam dopisywała prawie zawsze.

Zdziwiłam się, że pan Jan był jakiś mało mówny i pochmurny. Ale domyśliłam się prędko przyczyny i spytałam się otwarcie:

— Pana Zośka przyjechała?

— Jaka tam moja! — zzymał się. — Ale przyjechała. I już człowiekowi suszy głowę! Ciężka dziewczyna!

— A o co?

— Już ktoś jej naopowiadał o Franusiu! Ażeśmy się mocno poprzytykali!

— To musi pan iść do niej przeprosić ją! — powiedziała trochę zła na tę wiadomość.

(Dalszy ciąg jutro).

**Chcesz  
tanio  
Kupić**  
czytaj nasze ogłoszenia

### Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w uroczystościach żałobnych i okazali nam wyrazy współczucia w czasie choroby i po śmierci żony i matki naszej

s. † p.

z Godlewskich

## Kazimierzy Kobosowej

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, J. W. p. p. dr. dr. Jeziorskiemu Witoldowi, dyrektorowi Rechiowskiemu Stefanowi, Truszkowskiemu i docentowi Henrykowi Gnoińskiemu składają serdeczne Bóg zapłać!

mąż i synowie.

## Pracownicy f-my Bata fundują samolot

W piątek dnia 8 bm. na porozumiewawczym zebraniu pracowników fizycznych i umysłowych Polskiej Spółki Obuwia Bata w Chełmku zapadła uchwała ufundowania dla armii samolotu.

Pracownicy postanowili opodatkować się na ten cel z zarobków tygodniowych i przekazać swój dar w ręce władz wojskowych w dniu święta narodowego 11 listopada. Przekazanie nastąpi w Chełmku. W akcji zbiórkowej oprócz pracowników fabryki wezmą udział również pracownicy zatrudnieni w sklepach firmy Bata.

## Trzy strzały w sercu ukochanej

### Ponura zbrodnia w dniu Wielkiejnocy

W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych dokonano w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego 155 tajemniczej zbrodni.

Nieznanego sprawcę dostał się do mieszkania Leokadii Jagiełło, lat 40, który po krótkiej wymianie zdań dobył rewolwera i oddał w jej kierunku 3 strzały. Skutek ich okazał się

tragiczny. Trafiona celnymi pociskami kobieta zmarła nie odzyskawszy przytomności. Bliższych szczegółów ze względu na dobro toczącego się śledztwa podawać nie możemy. Sąsiedzi twierdzą, że powodem zamachu na życie kobiety była zazdrość. Dochodzenie w toku.

## Konsolidacja polskich Zw. Zawodowych w Piotrkowie

W sali O. Z. N. w Piotrkowie odbyło się Walne zebranie wszystkich oddziałów P. Z. Z. z Piotrkowa i powiatu.

Zebranie zgaił prezes oddziału P. Z. Z. włókiarzy z Piotrkowa p. Adameczyk Stanisław i powołał na przewodniczącego prezesa oddziału Chemicznego z Woli Krzysztoporskiej p. ob. Abramskiego Ludwika.

Po referacie przewodniczącego zabrali kolejno głos ob. Gozdek Franciszek, Stec Stanisław, Szyz Marian, Adamczyk Stanisław, Belicki Antoni, Werfel Henryk i inni. Wszyscy podkreślali mocno konieczność utworzenia Zarządu Pow. Z. P. Z. Z. i domagali się bezwło-

cznego wyboru tegoż. Po dyskusji i odpowiedzi przewodniczącego przystąpiono istotnie do wyborów.

W skład Zarządu weszli: Prezes ob. Abramski Ludwik, Wicepr. ob. Adamczyk Stanisław, Sekretarz Belicki Antoni, Skarbnik Werfel Henryk. Komisję Rewiz. Przewidniczący Gozdek Fr. zastęp. Kardas Marian, zastęp. Borkowski Jan.

Poszukujemy wykwalifikowanego buchaltera(ksi) do samodzielnego prowadzenia ksiąg i kasy Właściciel napisał zgłoszenia z podaniem warunków i załączonymi świadectwami skierowaś do „Dz. Piotrkowskiego” pod Nr. 370. Pierwszeństwo mamy młodej sile z odpowiednim wykształceniem handlowym.

## TARTAK FUNDACJI ZAKŁADY KÓRNICKIE w Gądkach koło Poznania

stacja w miejscu, (oddalenie od Poznania autostrada około 14 km.) mając wielkie zapasy drzewa tartego z zeszłorocznej i obecnej kampanii poleca wszelki materiał stolarski, budowlany, deski łąty, belki, kantówki i t. d. Przyjmuje się zamówienia podług listy i żądanych rozmiarów na całe budowie. Dostaw dokonuje się na miejscu budowl. Dla obróbki drzewa istnieją maszyny stolarskie. Wykonuje się również na żądanie wszelkie prace stolarskie do budowl jak: drzwi, okna, schody i t. d.

Kino Teatr CZARY Piotrków Legionów 11



Dziś! Monumentalny polski film. Ilustrujący w całej okropności największą plagę XX wieku, handel kobietami i dziećmi p. t.

## KOBIETY nad PRZEPAŚCIĄ

J. Andrzejewska, T. Wiszniewska, A. Halama, K. Junosza-Stepowski, A. Brodzisz, B. Samborski, A. Żabczyński i inni

Początek o g. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł. Popołudniówka o godz. 1 film MAZUR

## Zebranie „Patronatu”

Zarząd T-wa Opieki nad więźniami „Patronat” uprzejmie zawiadamia, iż zgodnie z uchwałą Zarządu, Walne zgromadzenie członków T-wa odbędzie się w dniu 29 kwietnia 1938 roku w sali biblioteki Sądu Okręgowego w Piotrkowie o godz 18-iej, w pierwszym i 18.30 — bez względu na ilość obecnych — w drugim terminie.

Zarząd.

Na srebrnym ekranie

## Podwójne życie panny Ireny

Wielkie poruszenie w towarzyskich sferach stolicy wywołała wiadomość, że piękna córka bankiera Ippa, Irena, prowadzi podejrzany tryb życia. Ktoś wysledził, że panna Irena odwiedza często więzienie, że przebywa w środowisku mocno niewyraźnych indywiduów, najczęściej z dwoma opryskami, notowanymi niejednokrotnie w kartotekach Urzędu Śledczego.

Może to poprostu kleptomania? Kiedy Roberta i Bertranda wraz z panną Ireną schwytano w czasie włamania do willi... jej własnego ojca, tłumaczyła że przebywała w środowisku złodziejskim po to, aby zebrać materiał do powieści o życiu „ludzi podziemi”.

Ekstrawaganckie przygody panny Ireny dosłużyły jednej z wytwórni filmowych jako temat do obrazu pt. Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje, w którym tytułowe role grają dwaj najwybitniejsi komicy ekranu polskiego: Adolf Dymasz i Eugeniusz Bodo, występujący poraz pierwszy razem. Będzie to wspaniały koncert oryginalnego komizmu. Godnie sekunduje im w roli ekstrawaganckiej pannicy Helena Grossówna, jedna z najpopularniejszych aktorek młodego pokolenia. Poza tym w filmie grają, Antoni Fertner, Mieczysław Cwikliński, oraz drugi duet komizmu: Michał Znicz i Józef Orwid i inni.

Premiera tego filmu w naszym mieście już dziś w kinie „Roma.”

## WYTWÓRNA Swetrów i Trykotaży

w Piotrkowie, ul. Słowackiego 14.

POLECA swoje wyroby i zawsze posiada na składzie duży wybór wszelkiego rodzaju swetrów i trykotaży

Przyjmuje zamówienia robót ręcznych oraz wykonujemy przeróbki i reperacje wchodzące w zakres trykotajstwa.

Dewizą firmy: towar pierwszorzędny — ceny niskie!

„Dziennik Piotrkowski” czytają wszyscy!

## Krótką przerwę w kazaniu ks. Arcybiskupa Teodorowicza spowodowana przepaleniem lampy w aparaturze

W czasie transmisji IV z kolei kazania pasyjnego JE. Ks. Arcybiskupa dr. Józefa Teodorowicza część radiosłuchaczy nie mogła wysłuchać ostatnich kilku minut nadawanego ze Lwowa kazania.

Po zbadaniu przyczyn przerwy okazało się, że w Rozgłosni Warszawskiej Polskiego Radia nastąpiło nieprzewidziane przepalenie jednej z lamp w aparaturze technicznej skutkiem czego aparatura ta przestała działać nakilka minut od czasu wymiany zużytej lampy na nową.

Radiostacja Lwowska, skąd nadawane było kazanie, oraz radiostacja Krakowska połączona bezpośrednio ze Lwowem, transmitowały kazanie do końca bez żadnych przerw. Te zaś rozgłosni, które nadawały kazanie za pośrednictwem rozgłosni Warszawskiej, miały również krótką przerwę w audycji. Wypadek ten jest stosunkowo rzadkim wypadkiem w pracy radia, ale nie mniej nieuniknionym. Pomimo wszelkich urządzeń przeznaczonych do zabezpieczenia ciągłej pracy stacji nadawczych, żadna radiofonia na świecie nie jest zabezpieczona całkowicie od krótkich kilkuminutowych przerw.

Najczęściej źródłem takich przerw są lampy nadawcze, których znajduje się w aparacie od kilkunastu do kilkudziesięciu różnej wielkości. Trwałość lamp zagwarantowana przez fabrykę wynosi od 3.000 do 5.000 godzin, trudno jednak przewidzieć, w którym momencie nastąpi przepalenie lampy.

Poważna fabryka pasty do obuwia poszukuje przedstawiciela na własny rachunek na Kalisz. Gotówka potrzebna zł. 1.000. Oferty do Administracji „Dziennika Piotrkowskiego”, Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 18.

## Sprostowanie

W obwieszczeniu komornika Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewiru II Adama Krotlińskiego o licytacji ruchomości wyznaczony na dzień 30 kwietnia podano mylnie sygn. km. 734 z a miast sygn. km. 269/38 niniejszym prostujemy.

Dział ogłoszeń Dziennika Piotrkowskiego

Syg Km. 415

## Obwieszczenie O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie Tryb. rewiru I Grzegorz Jędrzejczyk mający kancelarię w Piotrkowie Tryb. przy ul. Legionów Nr. 8, podstawie art. 676 i 679 k. p. c. poje do publicznej wiadomości, że d. 13 czerwca 1938 roku o godz. 10 w posiedzeniu Sądu Grodzkiego w Piotrkowie Tryb., Nr. 8 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu mającej do dłużnika Wacława i Janiny małż Szmerdt, nieruchomości mieszczącej się w drodze publicznej przy ul. L. narda Nr. 4, mającej urządzonej ksi hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Piotrkowie Wielka Wieś nr. XV, powiatu piotrkowskiego, Rep. hip. 3927, składającej się z placu o powierzchni 728 mtr. oraz wzniesionych na nim budynków szeregówko podanych w protokole opisu, sporządzonym w dniu 8 listopada 1937 r. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 10 000, a zaś wywołania wynosi zł. 7.500. Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rekojmiję w wysokości zł. 1000.

Rękojmiję należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych imputacji, w których wolno umieszczać duże małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane warunki licytacyjne, o ile dokonywanym publicznym obwieszczeniu będą podane warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia włości na rzecz nabywcy bez zastrzeżenia jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły wódtwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, na zjawienie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 — 18, a zaś postępowania egzekucji oglądać w Sądzie Grodzkim w Piotrkowie Tryb. ul. Słowackiego Nr. 5 i Nr. 4. Komornik: G. Jędrzejczyk.

## JESZCZE NIE WSZYSTKIE PANIE WIEDZĄ...

Panie dbające o urodę stosują wprawdzie różne zabiegi, używają kosmetyków i pudrów, ale nie zawsze zdają sobie sprawę z działania poszczególnych środków upiększających. Na przykład puder. Cóż jest bardziej zwykłego od tego lekko barwnego, wonnego pyłu, nadającego cerze wygląd świeży, powabny... A jednak trzeba używać tylko dobrego pudru. Pudrem pod każdym względem pewnym, nie szkodliwym, nie zatykającym porów, nie zlepiającym się pod wpływem wilgoci, subtelnym, jednym słowem - pudrem idealnym jest puder ANTIBA z łabędzim puszkami wewnątrz ładnego pudełka.

Od 17 kwietnia. Tylko w Kinie „As” Niebywale ciekawy program p. t.

## MOCNI LUDZIE

Dziesiątki tysięcy statystów — Emocja — Napieć

Popołudniówka o godz. 3 popoł.

Publiczność rozśmieszy i ubawi osobiście ADOLF DYMSZA w filmie „ANTEK POLICMAJSTER”

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po p

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie

ul. Niepodległości nr. 2.

Kino Teatr ROMA

(Dawn. Nowości)

w Piotrkowie

Al. 3 Maja 11.

Po raz pierwszy razem w jednym filmie dwaj genialni komicy, dwaj złodzieje p. t.

## ROBERT i BERTRAND

Wesołe śledztwo z udziałem Adolfa Dymaszy, Eugeniusza Bodo, Heleny Grossówny, Michała Znicza, Mieczysława Cwiklińskiego, A. Fertnera i J. Orwida

Popołudniówka o g. 3 „Ich stu ona jedna”

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, półrocznie 18 zł., rocznie 36 zł.

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyrę

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel10-65.